

## Wojenne dzieje leśniczówki Jeziórko

Tragiczne lata II Wojny Światowej wywarły swoje piętno na całym narodzie, pozostawiając niezliczone, wciąż żywe ślady poszczególnych okupacyjnych wydarzeń, które możemy znaleźć w całej Polsce. Do miejsc tego typu w naszym najbliższym otoczeniu zaliczyć można obecną w pamięci starszych mieszkańców okolic Ostrowca Świętokrzyskiego byłą leśniczówkę Jeziórko, należącą do przedwojennego powiatu opatowskiego. Choć miejsce to może poszczycić się bogatą i chlubną historią, wciąż pozostaje ono jeszcze nie w pełni odkryte. Warto zatem przyrzeć się wynikom prowadzonych prac, dzięki którym powstaje nadzieja, że niebawem może się to zacząć zmieniać...

Każdy, kto choć pobieżnie orientuje się w istocie wojennej działalności partyzanckiej prowadzonej w świętokrzyskich lasach wie, jak zasadniczą rolę w konspiracyjnych strukturach Podziemia odgrywały wówczas leśniczówki i gajówki wraz z ich gospodarzami przepelnionymi niepodległościowym duchem nabytym jeszcze w czasie przedwojennego procesu kształcenia. Druga Rzeczpospolita pieczołowicie

dbała bowiem o prawdziwie patriotyczne wychowanie pracowników polskich lasów, opierając je na wartościach tradycyjnych. Teren byłej osady leśnej Jeziórko znajduje się na obszarze leśnictwa pod tą samą nazwą, dokładnie w miejscu dzisiejszej Polany im. płk. Dionizego Czachowskiego – śródleśnego miejsca pamięci historycznej poświęconej wydarzeniom z Powstania Styczniowego. Warto pielęgnować pamięć o dacie 5 maja 1863 roku, kiedy to w tym miejscu wojska pułkownika Czachowskiego stoczyły zwycięską bitwę z moskiewskimi dragonami, znaną jako Bitwa pod Jeziorkiem. Tymczasem po upływie kolejnych niespełna stu lat wojenna rzeczywistość w połączeniu z gorliwą postawą ówczesnego gospodarza leśniczówki Jeziórko dopisały nową, nie mniej doniosłą kartę w dziejach tego miejsca. W osadzie leśnej Jeziórko mieściła się bowiem placówka konspiracyjna, w której prowadzono zakrojoną na ponadprzeciętną skalę działalność wspierającą leśne oddziały partyzanckie. Ta część historii leśniczówki odkrywana jest dopiero dzisiaj, a istotnym elementem tego procesu ma być między innymi

zapowiadana książka poświęcona dziejom tego miejsca.

Przez cały okres okupacji niemieckiej gospodarzem leśniczówki Jeziórko był Aleksander Latański – późniejszy wieloletni nadleśniczy Nadleśnictwa Ostrowiec Św. To właśnie postawa tego leśniczego stała się siłą sprawczą, która przekształciła miejsce jego pracy zawodowej w miejsce pracy konspiracyjnej. Jako zarządca lasu prywatnej własności Jeziórko już od 1933 roku, doskonale znał miejscowy teren i jego realia. Okoliczność ta w połączeniu z wyniesionymi z domu zasadami, typem osobowości oraz rodzajem i miejscem wykonywanej pracy predysponowały go do podjęcia się intensywnej aktywności niepodległościowej. Jak już wspomniano, leśniczówki i gajówki nie były miejscami, w których trzeba było szczególnie starać się o spotkanie „chłopców z lasu”. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że to właśnie wokół nich często koncentrowało się życie konspiracyjne i partyzanckie. Jednak to nieugięta postawa Aleksandra Latańskiego oraz jego żony Bogumiły przyjęta już na początku okupacji pozwoliła leśniczówce Jeziórko osiągnąć status placówki nieustannie zaangażowanej w działalność niepodległościową aż do końca wojny. Nim jeszcze świętokrzyskie zgrupowania partyzanckie osiągnęły imponującą liczebność oraz intensywność swojej aktywności

znaną z ostatnich miesięcy wojny, leśniczy Jeziórka na własną rękę prowadził działania sabotażowe mające na celu osłabienie wpływu rabunkowej gospodarki okupanta na zasobność okolicznych lasów. Aktywność wdrażana przez Aleksandra Latańskiego przeciw niemieckim planom gospodarczym przyczyniała się do choćby częściowej obrony polskiego majątku. Celowi temu służyło zaniżanie zasobności zrębów, pozwalające na zaopatrzenie ludności w niezbędne drewno, czy nieujawnianie planów urządzania lasów. Działania tych leśniczy Latański nie wahał się podejmować już od samego początku okupacji, a pisze o nich w swych osobistych wspomnieniach zawartych w „Księdze Pamiątkowej Żyrowiaków” – wydawnictwie pamiątkowym z początku lat 90., poświęconym uczniom przedwojennej Państwowej Średniej Szkoły Rolniczo-Leśnej w Żyrowicach, której był absolwentem.<sup>1</sup> W swym patriotycznym sprzeciwie nie poprzestawał jednak na działaniach związanych ściśle z wykonywanym zawodem. Potwierdzonym jest fakt, iż wielu młodych mieszkańców podostrowieckich wsi uchronił On przed wywiezieniem na przymusowe roboty do III Rzeszy, niejednokrotnie ratując im życie. Cel ten osiągał wydając im fikcyjne zaświadczenia o zatrudnieniu w swoim leśnictwie. Tym sposobem niejedna tutejsza

1. Stanisław Morawski, Mieczysław Saramowicz [red.]: „Księga Pamiątkowa Żyrowiaków” t. II, Gołuchów-Kielce 1990, ss. 61-65.

rodzina może mówić o otrzymanym ze strony leśniczego Jeziórka wsparciu, które nadchodziło w momencie krytycznym i decydującym o dalszym losie.<sup>2</sup>

Wśród bardzo licznego grona osób cywilnych, które w okresie okupacji znajdowały schronienie w leśniczówce stanowiącej przynajmniej teoretycznie miejsce spokojniejsze i bezpieczniejsze, znajdowały się osoby należące do rodzin leśniczego Aleksandra oraz jego żony Bogumiły, z domu Ludwickiej, pochodzącej z Mierzanowic w powiecie opatowskim.

W tym miejscu warto wspomnieć, że trzy lata przed wybuchem wojny nie gdzie indziej jak w leśniczówce Jeziórko na świat przyszedł syn Aleksandra i Bogumiły – Maciej Latański. Po latach został on wybitnym lekarzem i naukowcem, twórcą medycyny rodzinnej w Polsce, w latach 1999-2005 sprawującym funkcję Rektora Akademii Medycznej w Lublinie. Z kolei małżeństwo jednej z sióstr żony leśniczego Latańskiego z przedstawicielem znanej i zasłużonej dla Polski rodziny Paleologów ze Lwowa sprawiło, iż w leśniczówce Latańskich wojenny czas spędziły osoby reprezentujące tych samych Paleologów, z których wywodziła się chociażby Stanisława Filipina Paleolog – kurierka w czasie walk o Lwów w 1918 roku, organizatorka Ochotniczej Legii Kobiet we Lwowie, adiutantka naczelniczki OLK, twórczyni oraz komendantka

2. Ibidem, ss. 61-65.

kobiecej policji obyczajowej w Polsce, służąca w Komendzie Głównej AK kpt. „Zofia” – uczestniczka Powstania Warszawskiego.

Wspomniane osoby to rodzeństwo Sławomir, Barbara oraz Maria Paleolog. Po wojnie mieszkali oni w Opatowie, a osoby im pokrewne mieszkają w tym mieście do dziś.<sup>3</sup>

W tragicznym okresie wojennym leśniczy z Jeziórka umożliwiał wielu osobom wyrobienie oficjalnych dowodów tożsamości na przybrane nazwiska, równocześnie poświadczając w stosownym Urzędzie Gminy, że zna takie osoby. Ryzykował przy tym nie tylko życiem własnym, ale i swojej rodziny. W późniejszym okresie wojny fałszywe dokumenty wystawiane były bezpośrednio na Jeziórku. Działo się to już z pominięciem drogi urzędowej, a leśniczówka była biurem „lewych” dowodów osobistych (niem. Kennkarte). Oznacza to wprost, że dzięki dostępowi do materiałów Podziemia leśniczówka Jeziórko pełniła rolę tzw. komórki legalizacyjnej. Fakty te pokrywają się zarówno z pozostawionymi relacjami samego leśniczego, jak i z pozostałymi źródłami. To jednak dopiero część misji, której podjął się Latański. Praca leśniczego na rzecz ruchu oporu rozwijała się wraz z wpływem wojennych lat i rozwojem

3. Pisemna relacja Barbary Bolechowskiej, z domu Paleolog, zawierająca wspomnienia z lat okupacji spędzonych w leśniczówce jej wuja – leśniczego Aleksandra Latańskiego. Zbiory autora.

struktur konspiracyjnych w regionie. W związku z tym możemy mówić o dwóch etapach działalności leśniczego współpracującego ze strukturami Obwodu Opatów Armii Krajowej. I tak, w 1943 roku opisywane tu wszechstronne formy oporu wobec realiów okupacyjnych uzupełniła stała, bezpośrednia współpraca z partyzanckimi oddziałami wojskowymi. Tym sposobem leśniczówka Jeziórko stała się jednym z najprężniej funkcjonujących miejsc schronienia dla działaczy Podziemia Niepodległościowego w powiecie opatowskim. Zakwaterowanie i niezbędną pomoc znajdowali tu liczni partyzanci poszukiwani przez Gestapo, zdekonspirowani na terenie swojej dotychczasowej działalności lub pochodzący z rozwiązujących się oddziałów leśnych. Fakty te znajdują swoje potwierdzenie w relacjach uczestników wojennych dziejów Jeziórka. Należy do nich żołnierz AK, por. Jan Stec, „Zygmunt”.

Był on jednym z dowódców w ramach 2 Pułku Piechoty Legionów Armii Krajowej – podstawowej jednostki AK utworzonej w celu realizacji planu „Burza” na obszarze podległym Komendzie Korpusu Radom-Kielce „Jodła” AK.<sup>4</sup> Stec znał się dobrze z leśniczym Latańskim utrzymując z nim wdzięczny kontakt aż do końca

4. Pisemne oświadczenie ppor. Jana Steca, ps. „Zygmunt” z dnia 10.01.1975 roku zatwierdzone przez Zarząd Oddziału Łódź-Śródmieście Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). Zbiory autora.

życia leśniczego. Z jego tajnej pomocy korzystał już jako dowódca lokalnego plutonu partyzanckiego składającego się z ochotników werbowanych z takich podopiecznych miejscowości, jak Przybysławice, Jakubowice, Binkowice, czy Prusy. Pomoc udzielana przez Aleksandra Latańskiego konkretnym żołnierzom Armii Krajowej znana jest również Romanowi Barskiemu – współcześnie zamieszkałemu w Ostrowcu Św. synowi jednego ze stacjonujących w leśniczówce partyzantów Armii Krajowej. Podporucznik Bogdan Barski „Kryński”, bo o nim mowa, to jeden z dowódców walczących w słynnej świętokrzyskiej bitwie partyzanckiej pod Piotrowym Polem w ramach kompanii ostrowieckiej Hłżeckiego Pułku Piechoty AK. Wśród stacjonujących przez dłuższy czas w Jeziórku żołnierzy byli tacy, których tożsamość jest znana, inni zaś pozostają anonimowi. Wśród tych pierwszych wyliczyć możemy jeszcze strzelca Leona Onichimowskiego, ps. „Polan” – żołnierza Zgrupowania Partyzanckiego AK „Nurta”, jednego z nielicznych ocalałych po rozbiciu oddziału wachmistrza Tomasza Wójcika „Tarzana” w Woli Grójeckiej koło Ćmielowa, gdzie w dniu 7 lipca 1944 roku poległo 32 partyzantów I batalionu 2 pp Leg. AK kpt. Eugeniusza Kaszyńskiego, ps. „Nurt”. Kolejni żołnierze z Jeziórka to chociażby kuzynka Bogumiły Latańskiej Jolanta Adamkiewicz, z domu Mocek – łączniczka Obwodu

Opatów AK nosząca pseudonim „Marta”, czy też należący do plutonu „Zygmunta” Tadeusz Stawiarski „Groźny” oraz nieznany z nazwiska kapral „Starzyk”. Obaj podkomendni por. Jana Steca w lecie 1944 roku wyruszyli wraz z nim w rejon Gór Świętokrzyskich.<sup>5</sup> Materiał źródłowy wskazuje też na istotną rolę odegraną w miejscowej leśniczówce przez braci Stefana i Zbigniewa Izdebskich z Ostrowca Św., którzy oprócz uczestnictwa w niektórych akcjach stacjonującego tu oddziału AK „Krze IX”, pełnili w nim służbę rusznikarską przy naprawie zaciętej bądź uszkodzonej broni. Znany jest również fakt współpracy i obecności na placówce Jeziórko Walerii Szrajber „Babci” – żony lekarza Bazylego Szrajbera z Ćmielowa. Oboje należący do Armii Krajowej jako jedni z najbardziej wiekowych jej członków w okolicy, zapisali się w lokalnej historii ruchu niepodległościowego.<sup>6</sup>

Konspiracyjne życie leśniczówki Jeziórko współtworzyła wspomniana

---

5. Grzegorz Kubicki: Placówka Jeziórko koło Ostrowca Św., „Wykus” – Jednodniówka wydana staraniem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich AK „PONURY”- „NURT” i Obwodu Świętokrzyskiego ZHR, 14-16.06.2019, nr 24: 2019, s. 10.

6. Marian Langer: „Lasy i Ludzie. Z „Ponurym”, „Szarym” i „Potokiem” w starachowickich lasach – wspomnienia 1939-1945”, Warszawa-Kraków: Oficyna Wydawnicza Mireki 2014, s. 303; Piotr Matusak: Kryptonim „Krze IX”, „WTK – Wrocławski Tygodnik Katolików” 26.07.1970, nr 30 (880), ss. 6-7.

już żona Aleksandra – Bogumiła Latalska. Czyniła to, przygotowując posiłki dla partyzantów, organizując dla nich bieliznę i odzież, czy niosąc opiekę medyczną dla chorych żołnierzy, których leczono w znajdującym się na strychu leśniczówki prowizorycznym szpitalu partyzanckim.<sup>7</sup> Bogumiła Latalska była osobą wychowaną w otoczeniu dworskim ziemianina Augusta Łempickiego herbu Junosza. Postać ostatniego dziedzica dóbr w Gierczycach znana jest doskonale regionalnym miłośnikom historii Ziemi Opatowskiej. Ojciec Bogumiły Władysław Ludwicki sprawował funkcję rządcy majątku Łempickich, obejmującego Gierczyce koło Opatowa oraz dodatkowo zarządzane bądź dzierżawione przez tutejszego szlachcica obszary. Interesującą okolicznością jest fakt, że leśniczówka Aleksandra Latalskiego wraz z całym Lasem Jeziórko stanowiły jedną z własności Augusta Łempickiego. Tym samym był on pracodawcą leśniczego Latalskiego, a tytułowa dla tego artykułu leśniczówka wchodziła w skład rozległych posiadłości ziemianina z Gierczyc.<sup>8</sup>

---

7. Antoni Sułowski: „U podnóża Gór Świętokrzyskich – Z dziejów Obwodu Opatów ZWZ-AK 1939-1945”, Warszawa: Instytut Wydawniczy „PAX” 1987, s. 124.

8. „Dokumenty: Jeziórko powiatu opatowskiego”. Akta zespołu „Hipoteka ostrowiecka” ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach, sygn. 21/3143/0/-/658.

Materiały źródłowe, do jakich udało się dotrzeć autorowi wspomnianej już książki „Aleksander Latalski – leśniczy w konspiracji”, potwierdzają pełnienie przez leśniczkę Jeziórko funkcji rozbudowanej bazy logistycznej pełniącej rolę punktu kontaktowego i przerzutowego, a także bazy aprowizacyjnej w żywność oraz odzież dla partyzantów. To tutaj rozdzielano koce oraz skrzynki z konserwami dla zaopatrzenia wyruszających na bój żołnierzy kompanii opatowskiej Iłżeckiego Pułku Piechoty AK podczas koncentracji sił tuż przed wielką bitwą partyzancką stoczoną pod Iłżą w pierwszych dniach października 1944 roku.<sup>9</sup> Jedną z najciekawszych odsłon aktywności placówki Jeziórko była ścisła współpraca leśniczego z powstałym w czerwcu 1944 roku oddziałem dywersyjnym Armii Krajowej funkcjonującym na terenie Obwodu Opatów AK pod kryptonimem „Krze IX”. Podstawę nazwy stacjonującego w Jeziórku oddziału stanowi człon pochodzący od Krzemionek Opatowskich, z racji bezpośredniego sąsiedztwa rejonu jego działań oraz wykorzystywanych kwater z obszarem unikalnych dla tego regionu neolitycznych kopalni krzemienia pasiastego. Dziś w bezpośrednim sąsiedztwie tego wciąż nieco tajemniczego leśnego zakątka znajduje się Muzeum Archeologiczne

---

9. Marian Langer, s. 303.

i Rezerwat „Krzemionki”. Jak wynika z materiałów odnoszących się do dowódcy oddziału „Krze IX” – porucznika Franciszka Ryczana, pseudonim „Zefir” oraz „Wichura”, darzył on wielkim zaufaniem i wdzięcznością leśniczego prowadzącego kwaterę jego oddziału, a mianowicie Aleksandra Latalskiego. To do niego udaje się w dramatycznym dniu swojej ucieczki z gestapowskiego aresztu w Ostrowcu otrzymując niezwłoczną i skuteczną pomoc w postaci uwolnienia wciąż zakutej łańcuchem ręki.<sup>10</sup>

Współpraca leśniczego z Jeziórka z Armią Krajową obejmowała również organizowanie kwater, kolportaż prasy podziemnej oraz pracę wywiadowczą polegającą na regularnym dostarczaniu miejscowym partyzantom wiadomości o ruchach wroga.

Nie mniejsze wrażenie wywiera fakt pełnienia przez osadę leśnictwa Jeziórko funkcji zaplecza dla zakonspirowanych skrytek na broń palną i amunicję. Arsenal przechowywanej w Jeziórku zdobyczej broni pochodził z akcji bojowych prowadzonych przez wspomniany już oddział dywersyjny por. Franciszka Ryczana „Zefira”- „Wichury”. Terenem aktywności żołnierzy „Krze IX” były Podobwody

---

10. Relacje i wspomnienia członków Armii Krajowej w aktach zespołu „Zarząd Okręgowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu” ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu, sygn. 53/1415/0/2.31/548.

Ostrowiec oraz Ćmielów, gdzie szybko wstawili się przeprowadzeniem wielu udanych akcji dywersyjnych. Tylko w okresie między październikiem 1944 a styczniem 1945 roku oddział zdobył kilkadziesiąt sztuk broni, amunicję, sprzęt, umundurowanie, buty oraz konie. Wszystką tę broń oraz wyposażenie przechowywano u leśniczego Latalskiego w Jeziórku, a tak obszerny magazyn zdobywczej broni znajdującej się w skrytkach na terenie miejscowej osady leśnej w Jeziórku stanowi o statusie tego miejsca.<sup>11</sup> Działalności prowadzonej w leśniczówce Aleksandra Latalskiego towarzyszyła atmosfera permanentnego zagrożenia płynącego z faktu zaangażowania niepodległościowego jej gospodarzy. Co jednak warto podkreślić, placówka ta nie uległa denuncjacji aż do końca wojny. Nie oznacza to oczywiście braku wizyt składanych tam przez Niemców, którzy czynili to niejednokrotnie. Podczas jednej z takich inspekcji wspomniany już porucznik Jan Stec cudem unika aresztowania, a w grudniu 1944 roku z rąk żołnierzy oddziału „Krze IX” koszarujących w leśniczówce ginie trzech żandarmów niemieckich przybyłych do domu Latalskich w celu przeprowadzenia łapanki na roboty fortyfikacyjne.

Jak już opisano, opór stawiany realiom okupacyjnym oraz ich mocodawcom obecny jest w poczynaniach leśniczego Latalskiego

11. Piotr Matusak, ss. 6-7.

od zarania wojny. Czym innym jest jednak prowadzony przez niego kolportaż prasy podziemnej, czy inne przejawy cichej konspiracji, nawet tej popartej aktami sabotażu i drobnej dywersji, a czym innym regularne przebywanie podziemnej armii w jego leśniczówce. Intensywność obecności partyzanckiej w progach domu Latalskich rosła proporcjonalnie wraz ze wzmacnianiem się ogółu struktur Armii Krajowej na Ziemi Świętokrzyskiej. Dlatego też o największym skumulowaniu wydarzeń partyzanckich w Jeziórku mówimy w kontekście lat 1943-1944, z apogeum w okresie wdrażania ogólnopolskiej akcji koncentracji oddziałów partyzanckich pod kryptonimem „Burza”. To właśnie w leśniczówce Aleksandra Latalskiego partyzanci oddziału „Krze IX” dochodzili do siebie po wyczerpującym uczestnictwie we wspomnianym już, jednym z największych starć partyzanckich z nieprzyjacielem rozegranych w tej części okupowanej Ojczyzny, jakim była bitwa Iłżeckiego Pułku Piechoty AK pod Piotrowym Polem. Oddział „Krze IX” walczył tam jako oddzielny pluton w ramach również wspomnianej już kompanii ostrowieckiej AK.<sup>12</sup>

Niezwykle ważną postacią związaną z Jeziórkiem jest ppor. Bronisław Ostrowski, „Cichy”-„Borski”, znany dobrze jako organizator i dowódca opatowskich struktur Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość tworzącego

12. Relacje i wspomnienia...; Piotr Matusak, ss. 6-7.

bezpośrednią, powojenną kontynuację działalności Armii Krajowej. Ten czołowy działacz niepodległościowy okolic Ostrowca Świętokrzyskiego i Opatowa, a dziś jeden z najlepiej znanych Żołnierzy Niezłomnych regionu świętokrzyskiego, to osoba nie tylko konspiracyjnie ale i rodzinnie powiązana z Jeziórkiem. Jeszcze jako żołnierz AK w stopniu sierżanta, szef „Kedywu” AK Obwodu Opatów, współtwórca przygotowania m.in. spektakularnej akcji rozbicia więzienia w Opatowie z marca 1943 roku i uwolnienia przetrzymywanych tam członków AK, poznał swoją przyszłą żonę właśnie w leśniczówce Latalskiego. Mowa tu o siostrze gospodyni Jeziórka – Elżbiecie Koziarskiej z domu Ludwickiej. Siostra Bogumiły Latalskiej straciła swojego pierwszego męża zamordowanego i złożonego w zbiorowej mogile w Lesie Brzask koło Skarżyska Kamiennej. Stanisław Koziarski to przedwojenny nauczyciel historii Szkoły Powszechnej nr 1 w Opatowie, od początku wojny zaangażowany w Ruch Oporu poprzez przynależność do Organizacji Orła Białego (OON) oraz Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON) realizującej zakazane przez Niemców nauczanie młodzieży w zniewolonym kraju. Egzekucję związanego z Jeziórkiem opatowskiego pedagoga przeprowadzono w rezultacie zbrodniczej niemieckiej Akcji AB z 1940 roku, polegającej na

eksterminacji polskiej inteligencji.<sup>13</sup> Wracając do Bronisława Ostrowskiego, wiele akcji odwetowych na okupancie będących dziełem Obwodu Opatów AK zostało przygotowanych i przeprowadzonych z udziałem dzisiejszego patrona jednej z ulic położonych w centrum Opatowa. Późniejszy szwagier Bogumiły Latalskiej początkowo pojawiał się w Jeziórku wyłącznie w celach konspiracyjnych. Składał tam bowiem wizyty swojemu nastoletniemu podkomendnemu z kierowanej przez siebie opatowskiej siatki wywiadowczej AK.

Mowa tu o Bogusławie Koziarskim „Junaku” – synu Elżbiety oraz nieżyjącego Stanisława Koziarskiego, który jako żołnierz opatowskiej komórki wywiadu równocześnie mieszkał w Jeziórku. Bogusław Koziarski to uczestnik przygotowań oraz zabezpieczenia opracowanej przez ppor. Bronisława Ostrowskiego „Cichego” akcji likwidacyjnej szefa opatowskiej placówki SD Obersturmführera Otto Schultza, którą przeprowadzono na Rynku w Opatowie w dniu 29 czerwca 1944 roku, a 50 lat później upamiętniono okolicznościowym obeliskiem stojącym dziś tuż przy wejściu do opatowskiego magistratu. Młody konspirator „Junak”, a równocześnie syn szwagierki leśniczego Latalskiego to również pracownik komórki

13. „Słownik nauczycieli tajnego nauczania – uczestników ruchu oporu 1939-1945 (województwo kieleckie)”, Kielce: Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP 2010, s. 172.

legalizacyjnej opatowskich struktur wywiadu AK, wykonujący w Jeziórku fałszywe dokumenty na potrzeby wielu tak zwanych „spalonych”, pilnie potrzebujących nowych dokumentów, przypisując im fikcyjną tożsamość.<sup>14</sup>

Autor przygotowywanej publikacji, a zarazem niniejszego artykułu gorąco zachęca i zaprasza do kontaktu wszystkie osoby mogące przechowywać wszelkie wspomnienia dotyczące byłej osady leśnej Jeziórko, zarówno w formie utrwalonych materiałów jak i w pamięci swojej bądź swoich bliskich.

Kontakt z autorem uzyskać można pod adresem mailowym:  
[latajski.jeziorko@gmail.com](mailto:latajski.jeziorko@gmail.com)



14. Antoni Sułowski, ss. 76, 110; Pisemna relacja Barbary Bolechowskiej...

## Nietypowa biografia

W dzisiejszym, zabieganym świecie rzadko zatrzymujemy się na chwilę refleksji. Wówczas uświadamiamy sobie jak szybko upływa czas a za nim podąża nasze życie. Wczoraj jeszcze młodzi, dziś już dojrzały staramy się podsumować, zrobić bilans naszego życia. I wówczas często przychodzi myśl, że jednak za mało uwagi poświęciliśmy szczegółom, które bardzo chcielibyśmy wydobyć z minionych lat. A czas płynie nieubłaganie zacierając powoli i konsekwentnie kontury postaci nawet tych bliskich, rodzinnych. Wprawdzie jesteśmy w stanie wydobyć z naszej pamięci jakieś obrazy, zdarzenia, ale brakuje szczegółów, a przecież w nich często tkwi cała barwa postaci czy istota sytuacji, którą chcielibyśmy przedstawić, opisać nie poddając się temu, co podpowiada wyobraźnia. Świadomość tego stanu/faktu pozwala uniknąć konfabulacji, fantazjowania, ale powoduje też, że opisy są ułomne i nie zawsze oddają ducha wydarzeń, czy we właściwy sposób charakteryzują daną osobę. Stąd jakże cenne są wszelkie inicjatywy dokumentowania na bieżąco rzeczywistości dziejącej się wokół nas. A jakże ważne są nastroje, niuanse relacji występujących w danej chwili pomiędzy osobami, które są niepowtarzalne, a które często zdecydowały o efektach działań, o sukcesie w tej czy w innej sprawie. I nie oddadzą tego żadne studia nad dokumentami bo dane tam

zawarte są najczęściej opisem „suchych” faktów i nie oddają atmosfery, emocji, które im towarzyszyły. Dlatego, myślę Drogi Czytelniku, że po tym wstępie, czytając ten tekst, wybaczysz mi jego niedoskonałości. A teraz kilka reminiscencji. Jestem opatowianinem, tu się urodziłem, ale wyszedłem z tego Miasta na studia mając 17 lat. Pozostała tutaj moja Matka, jej rodzeństwo i dalsza rodzina. Pozostali też przyjaciele moich najbliższych. I choć już nie wróciłem do Opatowa, to nigdy nie zerwałem z tym Miastem, jest to moje Kochane Miasto. Zawsze regularnie co 2-4 tygodnie odwiedzałem moja Mamę, Wujka Benusia i Ciocię Basię. Mieszkali razem w domu nazywanym „murowanką” przy ul. Sadowej, obecnie Lubelskiej 2 stojącym na posesji przylegającej do budynku, w którym w owym czasie mieściła się Poczta Polska. Pamiętam jak moja Mama będąc radną Miasta – wtedy to było Prezydium Miejskiej Rady Narodowej – uczestniczyła w staraniach o budowę nowego szpitala. Ileż to było zabiegów, wyjazdów do Tarnobrzegu, rozmów z władzami administracyjnymi i politycznymi województwa tarnobrzegskiego. Po reformie administracji w 1975 roku Opatów znalazł się w województwie tarnobrzegskim. Zmienił się kierunek: już nie w Kielcach, a w Tarnobrzegu należało załatwiać sprawy inwestycji w Mieście. Mama moja często przygotowywała szarlotkę do